107



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z lat powojennych

Plan Marshalla

Życie codzienne

Wyżywienie pod kontrolą

Świadkowie mówią

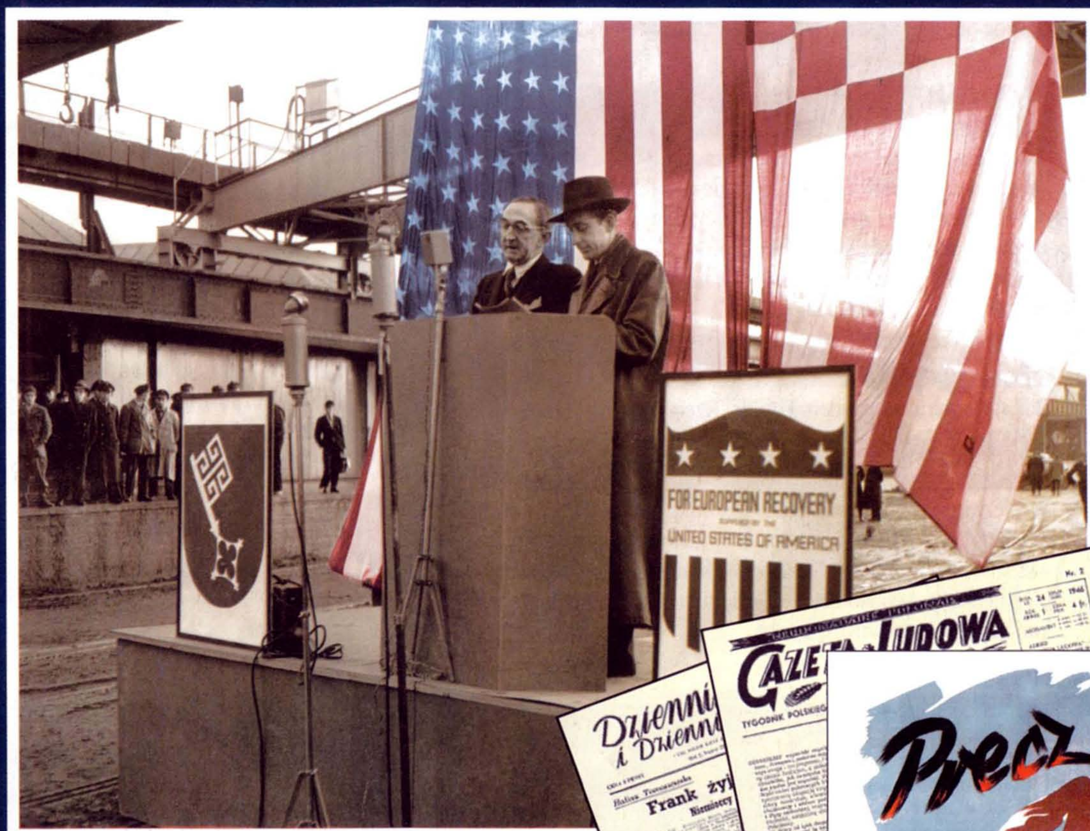
Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Referendum trzy razy tak

Postacie

Bierut



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Gazeta Ludowa" - 24 maja 1946

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" - 29 września 1945

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Plan Marshalla

Trzy powojenne dziesięciolecia dla Europy okażą się okresem najszybszego wzrostu gospodarczego w jej historii. A przecież w chwili zakończenia wojny Europa znajduje się w ruinie, a żaden z krajów europejskich nie dysponuje środkami, które pozwoliłyby mu na szybki rozwój jego gospodarki...

Czy więc wyjaśnieniem owej błyskawicznej odbudowy Europy jest amerykańska pomoc gospodarcza, a zwłaszcza plan Marshalla?

Od momentu zakończenia wojny rozwój ekonomiczny państw europejskich przebiega w błyskawicznym tempie. Ich rządy wyznaczają sobie ambitne zadania, mobilizując ludność do prac przy odbudowie. Na początku roku 1946 tempo wzrostu osiąga we Włoszech 17%, we Francji - 7%, w Belgii czy Norwegii - 5%. W rok po wojnie produkcja w Niemczech wynosi już 40% w stosunku do roku 1937, choć w maju 1945 r. właściwie nie istniała. U źródeł tej błyskawicznej ekspansji ekonomicznej leży pomoc udzielana Europie przez Stany Zjednoczone. W latach 1945-1946 rozpoczyna się udzielanie krajom europejskim pożyczek na olbrzymią skalę. Od zakończenia wojny do czerwca 1947 r. Europa otrzymuje od Stanów Zjednoczonych 17 367 000 dolarów w formie pożyczek, subwencji, programów pomocy i kredytów nisko oprocentowanych, przeznaczonych na zakup sprzętu i towarów. Z największej pomocy - 7 326 mln dolarów - korzysta Wielka Brytania, następna jest Francja - 3 122 mln, dalej Niemcy - 1 150 mln, Włochy - 966 mln, Grecja - 801 mln i Polska - 781 mln dolarów.

Pomoc amerykańska i międzynarodowa okazuje się jednak niewystarczająca. W rzeczywistości kraje europejskie muszą wspierać wysiłek odbudowy masowym importem ze Stanów Zjednoczonych. „W ciągu roku 1946 stosunek import - produkt narodowy kształtuje się w większości krajów między 15% a 40% i stanowi odzwierciedlenie faktu, że zmniejszenie produkcji kraju zwiększyło rolę importu w tworzeniu dochodu narodowego... Liczne gałęzie eu-

▲ Listopad 1948 r. Niemiecki wagon towarowy z napisem „Ameryka pomaga w odbudowie Europy". Pomoc Stanów Zjednoczonych nie była jedynie finansowa - w ramach planu Marshalla dostarczano również gotowe wytwory przemysłu USA.
(AKG)



◀ George Catlett Marshall, amerykański sekretarz stanu, inicjator planu pomocy dla Europy.
(AKG)

ropejskiej gospodarki pracują w oparciu o surowce importowane, a znaczna część ludności korzysta z importowanych artykułów żywnościowych" - czytamy w raporcie ONZ. Eksport z krajów Europy jest w tym samym czasie bardzo nieznaczny. Europa posiada więc ogromny i nadal rosnący deficyt handlowy. Inaczej mówiąc, brak jej dolarów na pokrycie kosztów odbudowy, prawdziwa „pułapka dolarowa".

Pomoc dla rolnictwa

Wiele czynników wyjaśnia tę sytuację. Przede wszystkim - ze wszystkich sektorów gospodarki najwolniej odradza się rolnictwo. Poziom zbiorów w latach 1946 i 1947 jest o wiele niższy niż przed wojną. Zaopatrzenie w żywność w latach 1945 i 1946 jest nawet gorsze, niż w ostatnich dwu latach wojny, lekko poprawi się dopiero na przełomie lat 1946/1947. Ale susza roku 1947 niweczy wszystkie wysiłki wyjścia z kryzysu żywnościowego. Dla przykładu - produkcja zbóż we Francji z 4 210 000 m^3 w roku 1945 wzrasta do 6 760 000 w roku 1946, po czym spada o połowę w roku 1947. W tych warunkach kraje europejskie muszą dokonywać masowego importu artykułów żywnościowych z USA - jedynego państwa, dysponującego nadwyżką produktów rolnych, nadających się do zaspokojenia potrzeb Europy. Deficyt Europy Zachodniej wobec Stanów Zjednoczonych w samym tylko handlu surowcami wynosi 2 356 mln dolarów w roku 1946, a w roku 1947 - 4 742 mln dolarów. Po drugie - w celu odbudowania przemysłu kraje europejskie powinny zaopatrzyć się w maszyny i narzędzia. Przed wojną około 2/3 dóbr inwestycyjnych sprzedanych na świecie - maszyn, stali, środków transportowych - pochodziło w równej proporcji z Niemiec i Stanów Zjednoczonych. W okresie między 1945 a 1948 r. Niemcy są w stanie eksportować jedynie drzewo i węgiel. USA są więc jedynym krajem, zdolnym do zaopatrzenia Europy w dobra inwestycyjne, konieczne do podjęcia na nowo produkcji przemysłowej.

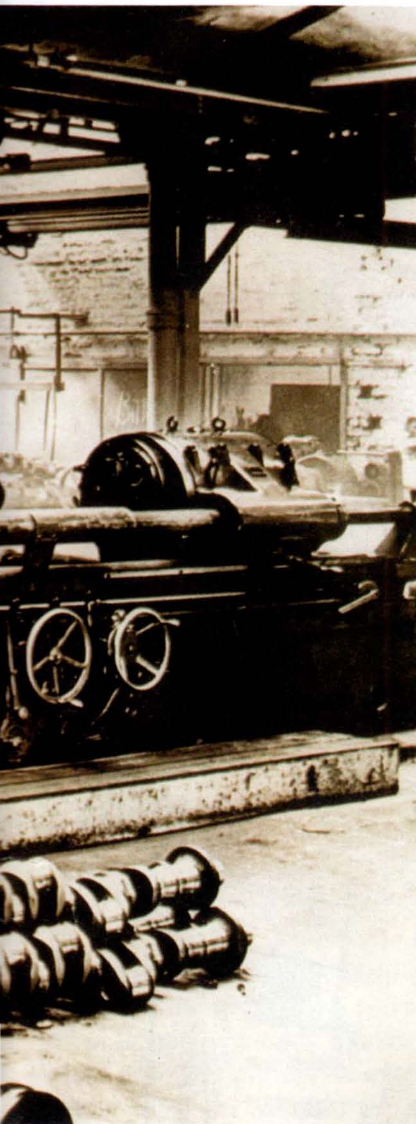
Lato 1947

Kryzys wybucha latem 1947 r. Europie brak dolarów na import produktów niezbędnych dla gospodarki - znajduje się ona na skraju bankructwa. Są tylko dwie możliwości wyjścia z tej sytuacji. Pierwsza - to dobrowolne zahamowanie wzrostu poprzez redukcję spożycia i inwestycji w celu zmniejszenia zapotrzebowania na eksport. Wybór deflacji jest jednak równie groźny. Z punktu widzenia ekonomii jest to rozwiązanie ryzykowne - może doprowadzić do spirali deflacyjnej: zmniejszenie popytu spowoduje spadek cen i produkcji oraz wzrost bezrobocia. Będzie to przyczyną dalszego spadku popytu, co negatywnie odbije się na cenach, produkcji

▲ Koniec lat czterdziestych. W ramach planu Marshalla amerykańska firma *Naxos-Union* wyposażyła fabrykę we Frankfurcie nad Menem.
(AKG)



◄ Rosemary Lipincott, pracownica zakładów *Goodrich & Co* w Arkon (Ohio) przyczepia tabliczkę na skrzyni opon samochodowych przeznaczonych do transportu do Europy.
(DITE/USIS)



i zatrudnieniu... „Te ciągłe próby zachowania równowagi płatniczej mogłyby wywołać silne wstrząsy w kilku odrębnych dziedzinach gospodarki państwowej. Bardzo trudno jest ocenić ich konsekwencje w strukturze produkcji, eksportu, inwestycji, konsumpcji i zatrudnienia. Stanęlibyśmy nieuchronnie wobec nagłego przejścia od szczególnie uciążliwej inflacji do zjawiska przypominającego stagnację" - przestrzega kanclerz brytyjskiej Izby Skarbowej w roku 1947.

Zapewnienie stabilności i rozwoju krajów europejskich jest dla Stanów Zjednoczonych sprawą żywotną.

W spirali deflacji

Ryzyko deflacji nie jest przesadzone. W latach trzydziestych spirala deflacyjna ciężko dotknęła europejską gospodarkę, a jej ceną były niepokoje społeczne, które przyczyniły się do umacniania się nazizmu. Z punktu widzenia polityki ograniczenie konsumpcji w okresie, gdy ludność dźwiga się z uciążliwych niedostatków czasu wojny, jest równie groźne. Zastosowanie mechanizmów ograniczających stworzyłoby ryzyko wywołania niezadowolenia społecznego, co ZSRR wykorzystałby skwapliwie. Tak więc wprowadzony jesienią 1947 r. plan zmniejszenia konsumpcji wywołuje pierwsze strajki i zamieszki. Wybuchają one we Francji. Podobnie jest we Włoszech, gdzie zastosowane przez chrześcijańsko-demokratyczny rząd ograniczenia powodują falę rozruchów. W tej sytuacji rządy państw Europy przedkładają oczywiście inne rozwiązanie: uzyskanie od Stanów Zjednoczonych znacznej pomocy finansowej, umożliwiającej sfinansowanie importu na czas odbudowy podstaw rolnictwa i przemysłu. Pozwala to na zmniejszenie zależności od zagranicy i zwiększenie eksportu.

Walka o wpływy

Amerykanie uważnie śledzą sytuację w Europie. Na wieść o zamieszkach we Francji w ciągu tygodnia przyznają jej rządowi pomoc w wysokości 247 mln dolarów. Wielka Brytania, Włochy, Dania i Holandia także otrzymują doraźną pomoc w celu sprostania kryzysowi płatniczemu. Są to jednak tylko bieżące potrzeby, zaś sytuacja wymaga zaplanowania pomocy finansowej na wielką skalę. Zapewnienie stabilności i rozwoju krajów europejskich jest dla Stanów Zjednoczonych sprawą żywotną, gospodarczo i politycznie. W sytuacji zimnej wojny pozostawienie Europy z jej problemami gospodarczymi oznaczałoby oddanie jej pod wpływy ZSRR. Stany Zjednoczone obawiają się, że w najbliższej przyszłości ruchy komunistyczne Europy Zachodniej wzniecą zamieszki, by zaprotestować przeciwko ograniczaniu spożycia. Zdają sobie sprawę z tego, że aby Europa mogła obronić się przez ekspansją radziecką, konieczne jest w dalszej przyszłości odrodzenie silnego państwa niemieckiego, zakorzenionego w obozie zachodnim. Problem staje się tym bardziej palący, że nie ma mowy o tym, by państwa europejskie przystały na rezygnację z reparacji wojennych ze strony Niemiec, zanim otrzymają amerykańską pomoc. Jest to warunek wstępny, niezbędny do rozruchu gospodarczego. A w szerszej perspektywie - nie będą mogły tolerować odbudowy gospodarczej i politycznej Niemiec, zanim nie poczują się pewne swej przyszłości. Reasumując – potężna gospodarka Stanów Zjednoczonych potrzebuje rynków zbytu, które może im zapewnić jedynie dobrze prosperująca Europa.



▲ Berlin, 1948 r. Dostawa narzędzi opuszcza pokład amerykańskiego samolotu transportowego C 54 *Skymaster*.
(DITE/USIS)



▼ Amerykńskie traktory *Massey-Harris* opatrzone zostają emblematem *Economic Cooperation Administration*.
(DITE/USIS)

▼ **Hawr, 1948 r. We francuskim porcie, który nosi jeszcze ślady niemieckich bombardowań, trwa wyładunek amerykańskich traktorów marki *Massey-Harris*.**
(AKG)

„Przeciw ubóstwu, beznadziejności i chaosowi"

Decyzja o przyznaniu pomocy na wielką skalę państwom europejskim zostaje podjęta przez Marshalla - amerykańskiego sekretarza skarbu, podczas jego podróży do Moskwy w kwietniu 1947 r. Po powrocie do USA w swym przemówieniu radiowym z 28 kwietnia 1947 r. Marshall ogłasza: „Zetknęliśmy się z żywotnymi problemami, dotyczącymi zubożałych i cierpiących narodów Europy, błagających o udzielenie pomocy... Ujawniają się siły, dążące do dezintegracji. Pacjent umiera, podczas gdy lekarze się zastanawiają"... 5 czerwca 1947 r. jego historyczne wystąpienie na zebraniu klubu absolwentów Harvardu, wygłoszone w Cambridge, określi na kilka przyszłych lat politykę gospodarczą Stanów Zjednoczonych wobec Europy: „Potrzeby Europy tak bardzo przewyższają jej aktualne zdolności płatnicze, że powinna ona otrzymać dodatkową istotną pomoc - bez niej stanie się ofiarą głębokiego załamania gospodarczego, społecznego i politycznego... Nasza polityka nie jest skierowana przeciwko żadnemu państwu czy doktrynie, lecz przeciw głodowi, ubóstwu, beznadziejności i chaosowi". I kontynuuje: „Celem projektu pomocy amerykańskiej powinno być przywrócenie do życia światowej gospodarki tak, by powstały warunki polityczne i społeczne, pozwalające na istnienie wolnych instytucji. Taka pomoc nie może być ograniczona do jakiegoś miejsca, gdy narastają różne kryzysy. Musi dostarczyć skutecznego lekarstwa, a nie tylko zapewnić opiekę paliatywną... Uważam, że inicjatywa powinna wyjść od Europy. Rola naszego kraju [USA] powinna polegać na przyjacielskiej pomocy w celu wdrożenia programu dla Europy, a następnie na dostarczeniu wsparcia, niezbędnego do jego realizacji".

„Rola naszego kraju powinna polegać na przyjacielskiej pomocy".

Konferencja w Paryżu

W czerwcu 1947 r. Francja i Wielka Brytania zwołują w Paryżu konferencję, która ma stanowić odpowiedź na plan Marshalla. Zapraszają na nią przedstawicieli kra-



Czy wiesz, że...

W ramach dostaw UNRRA dla Polski gospodarstwom rolniczym dostarczano nie tylko sprzęt, ale również i zwierzęta. Amerykańskie i kanadyjskie konie tak zadomowiły się w Polsce, że niemal zupełnie wyparły tradycyjne chłopskie koniki, i tak przetrzebione przez wojnę.

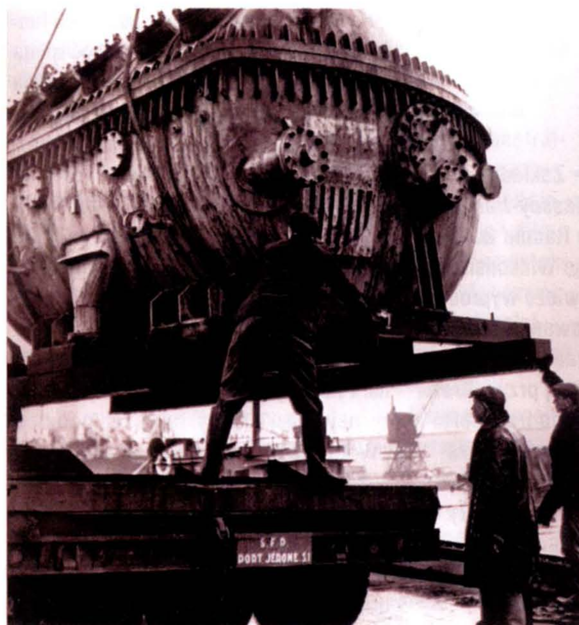
jów Europy Zachodniej i Wschodniej. Przybywa na nią Mołotow, który odrzuca ofertę pomocy amerykańskiej utrzymując, że Francja i Wielka Brytania to „psy, goniące za dolarem". Zostaje zwołana kolejna konferencja. Rozpoczyna się 12 lipca 1947 r. i gromadzi jedynie kraje zachodnie. Francja i Wielka Brytania goszczą na niej delegacje z Islandii, Norwegii, Danii, Szwecji, Holandii, Belgii, Luksemburga, Irlandii, Austrii, Szwajcarii, Włoch, Portugalii, Grecji i Turcji. Utworzony w związku z nią Komitet Europejskiej Współpracy Gospodarczej zwraca się o pomoc w wysokości 29,4 mld dolarów. Gdy USA ten pierwszy plan odrzucają, państwa Europy ograniczają swe żądania do 22,44 mld. Wreszcie 17 grudnia 1947 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Truman przedstawia Kongresowi projekt pomocy na ogólną sumę 17 mld dolarów, która miałaby zostać przekazana Europie w trzech czwartych w formie darów, a w jednej czwartej w postaci pożyczki. Dyskusje trwają przez trzy miesiące. Ustawa o przyznaniu pomocy dla zagranicy zostaje przyjęta przez Kongres 3 kwietnia 1948 r.

Fundusze i towary

Między 3 kwietnia 1948 r. a 30 czerwca 1951 r. uczestniczące w projekcie państwa europejskie otrzymują pomoc finansową w wysokości 13 mld dolarów, głównie w postaci importowanych z USA towarów. Pierwszych pięć państw, które skorzystały z pomocy, to kolejno: Wielka Brytania - 1 263 mln dolarów, Francja - 989 mln, Włochy - 601 mln, Holandia - 496 mln, i w końcu część Niemiec, znajdująca się pod okupacją brytyjską i amerykańską - 414 mln dolarów. 32% sfinansowanego przez plan importu stanowią artykuły żywnościowe i pasze, półprodukty - 19%, energia 16%, maszyny i pojazdy 14%. W latach 1948-1949 największą część pomocy stanowi import żywności i surowców, niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki. W następnym roku dominuje sprzęt techniczny - plan finansuje 143 projekty przemysłowe na łączną sumę 600 mln dolarów, w tym budowę elektrowni i zakładów metalurgicznych we Francji czy polderów w Holandii.

„Francja i Wielka Brytania to psy, goniące za dolarem".

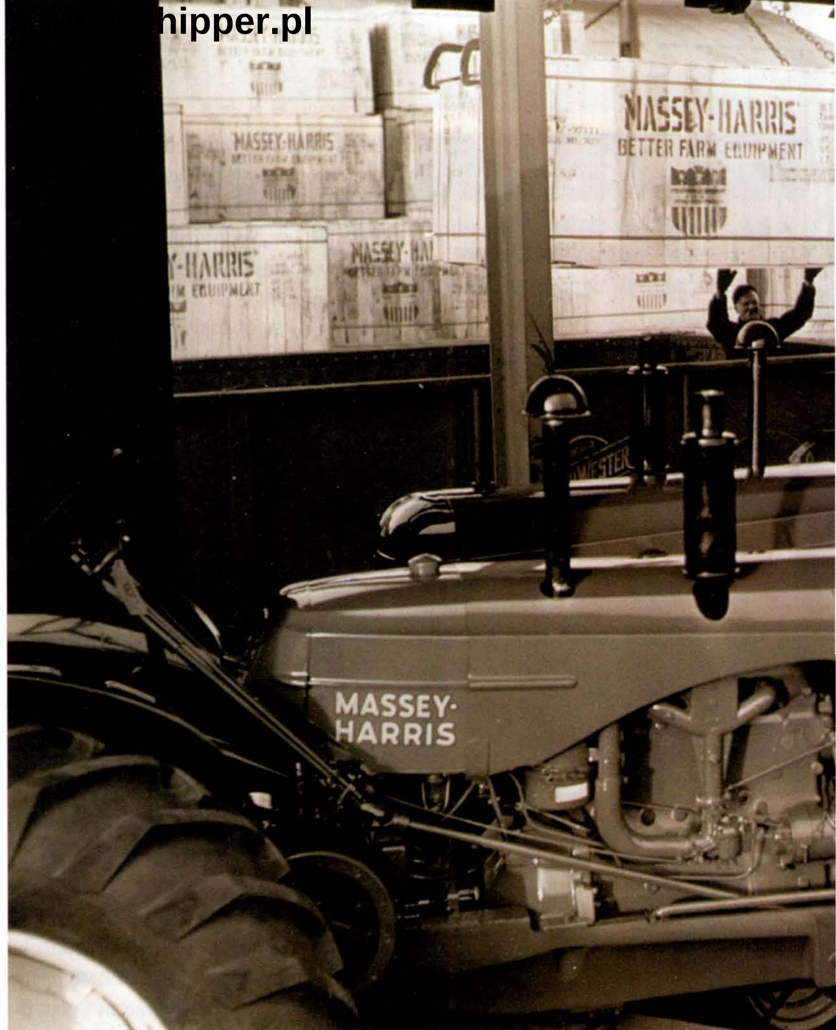
Rządy europejskie sprzedają importowane towary za waluty narodowe, a dochód ze sprzedaży zasila fundusz równowartości, podlegający podwójnemu nadzorowi - narodowemu i amerykańskiemu. To źródło finansowania wykorzystywane bywa rozmaicie, zależnie od kraju. Istnieją dwie skrajności: Wielka Brytania wykorzystuje prawie cały fundusz na spłatę długu wewnętrznego, zaś Francja wybrała inwestowanie w infrastrukturę i podstawowe gałęzie przemysłu. Łącznie z funduszu odblokowanego 31 grudnia 1951 r. 29% posłużyło w celu oddłużenia, 25% skierowano na cele transportu i komunikacji, 10% przeznaczono na przemysł, 9% na rolnictwo, 8% na budownictwo mieszkaniowe; reszta przypada na kopalnie, uzbrojenie i inne. Między rokiem



▲ **Francja, 1948 r. Wyładunek kompresorów dostarczonych ze Stanów Zjednoczonych.**
(AKG)

▼ **Prezydent Truman, Marshall, Hoffman i Harriman w Białym Domu w listopadzie 1948 r.**
(DITE/USIS)





▶ Zakłady firmy *Massey-Harris* w Racine w stanie Wisconsin. Świeżo wyprodukowane i zmontowane traktory zostają przygotowane do transportu do Europy w ramach ERP (*European Recovery Program*).
(DITE/USIS)

▼ Łódź, 6 września 1946 r. Manifestacja protestacyjna Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi przeciw mowie Byrnesa kwestionującej zachodnie granice Polski. Rozłam - zarówno ekonomiczny, jak i polityczny - pomiędzy Europą wschodnią i zachodnią urastał do rozmiaru przepaści.
(AAN)

1951 a 1953 priorytety w rozdziale tych funduszy uległy znacznej zmianie: choć spłata długów stanowi jeszcze 26%, a wydatki na infrastrukturę i transport 19%, to na trzecie miejsce wysuwają się teraz zakupy broni, stanowiące 15%.

Dobrobyt na kredyt

Dzięki pomocy amerykańskiej krajom europejskim udaje się uniknąć konieczności ograniczenia konsumpcji w chwili, gdy ich gospodarka jest jeszcze bardzo chwiejna. Francja jest niewątpliwie krajem, który najwięcej skorzystał z tej pomocy. „W końcu 1949 r. rozpoczął się wyraźny wzrost produkcji, inflacja została opanowana, przynajmniej tymczasowo, a komunistyczna lewica znajdowała się w defensywie: amerykańska pomoc pozwoliła na utrzymanie chwiejnych centrowych koalicji i wzmocniła rolę Francji w walce z komunizmem na Zachodzie" - stwierdził niedawno jeden z komentatorów. Z pewnością w odniesieniu do produkcji objętych programem państw amerykańska pomoc była zbyt mała, by wyjaśnić szybki rozwój gospodarczy z początku lat pięćdziesiątych, pozwoliła ona jednak na przezwyciężenie kryzysu płatniczego z roku 1948/49 i przyspieszenie odbudowy. Z powodu braku dolarów kraje europejskie byłyby zmuszone do rozłożenia swego importu na o wiele dłuższy okres. Przede wszystkim zaś zmuszone byłyby do utrzymania konsumpcji na poziomie z roku 1947, co nieuchronnie zrodziłoby katastrofalne i trudne do przewidzenia skutki społeczne i polityczne. W tym rozumieniu znaczenie planu Marshalla leży raczej na płaszczyźnie politycznej niż gospodarczej. Przyczynił się on decydująco do skonsolidowania odradzających się europejskich demokracji, zwłaszcza we Francji i Włoszech, gdzie partie komunistyczne stanowiły w wyborach powojennych najważniejszą siłę. Ponadto pomoc amerykańska była ważnym czynnikiem w podjęciu przez Francję decyzji o rezygnacji z reparacji wojennych i w zgodzie na odbudowę państwa niemieckiego.



W kierunku EWG

Ponadto plan Marshalla sprzyjał integracji Europy Zachodniej. Amerykanie nakłonili Europejczyków do utworzenia Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC), powołanej 16 kwietnia 1948 r. Na jej czele stanął belgijski polityk Henri Spaak. Jej organem wykonawczym - Administracją Współpracy Gospodarczej (ECA) kierował amerykański bankowiec P.G. Hoffman. To właśnie w ramach OEEC podpisano w październiku 1948 r. wielostronny układ płatniczy. Kraje OEEC były określone jako zadłużone lub obciążone kredytem. Praktykowane wobec nich unieważnienie długu, bądź spłacanie go za pośrednictwem planu Marshalla ułatwiało dalszy rozwój ich ekonomii. W latach 1948-1949 sfinansowane w ten sposób wymiany osiągnęły 564 mln dolarów, znacznie przyczyniając się do ponownego ożywienia handlu wewnątrz Europy. W roku 1950, nadal w łonie OEEC, została utworzona Europejska Unia Płatnicza (UEP), która postawiła sobie za cel przywrócenie wymienialności walut eu-





▶ **„Amerykanie w Ameryce! Nie! Francja nie będzie amerykańską kolonią!". Francuska partia komunistyczna - pod bezpośrednim wpływem Moskwy - kwestionowała przyjęcie przez Francję amerykańskiej pomocy w ramach planu Marshalla.**

(zbiory prywatne)

▶ **Plan pomocy dla Europy objął również odbudowę stolicy Niemiec - Berlina. Warszawa nie skorzysta niestety z pomocy - Polska „odrzuciła" plan Marshalla.**

(DITE/USIS)

ropejskich, ustanowienie restrykcji ilościowych i zniesienie praktyki handlu dwustronnego. Gdy patrzymy wstecz, OEEC i UEP jawią się jako pierwsze kroki na drodze do integracji europejskiej i do utworzenia w 1957 r. w Rzymie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG).

Dwa bloki w Europie

I w końcu - odrzucenie planu Marshalla przez ZSRR utrwala rozłam Europy na dwa przeciwne obozy oraz przyspiesza utworzenie radzieckiego bloku gospodarczego. Od drugiej połowy roku 1946 r. kraje Europy Wschodniej zwiększają swą wymianę handlową z krajami zachodnimi ze stratą dla ZSRR. Dla Czechosłowacji, najbardziej zwróconej ku Zachodowi, ZSRR zajmuje pod względem importu i eksportu dopiero szóste miejsce - po USA, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Holandii i Belgii. Wschód boryka się jednak z tym samym problemem, co Zachód - brak jest dewiz na sfinansowanie importu. W Paryżu Mołotow przyznaje, że odbudowa Europy byłaby szybsza z pomocą Amerykanów, lecz odrzuca utworzenie programu gospodarczego dla całej Europy, który, jak mówi, „nieuchronnie spowodowałby uzależnienie innych państw Europy od wielkich mocarstw". Obawia się, że jeśli ZSRR przyjąłby amerykański plan, kraje Europy Wschodniej wymknęłyby się spod wpływu radzieckiego. Odrzuca więc pomoc amerykańską, zasłaniając się obroną niezależności krajów Europy Wschodniej. „Dziś można wywrzeć na Polskę pewien nacisk, nakłaniając ją do zwiększenia wydobycia węgla, nawet za cenę ograniczenia innych branż polskiego przemysłu, ponieważ jakiś kraj europejski ma w tym interes. Jutro postanowi się, że trzeba zażądać od Czechosłowacji zwiększenia produkcji maszyn... Cóż pozostanie z niezależności gospodarczej i suwerenności tych krajów?" - wykrzykuje Mołotow 2 lipca 1947 r. Tymczasem 4 lipca 1947 r. rząd Czechosłowacji wypowiada się za przyjęciem pomocy, rząd Polski zamierza postąpić podobnie. Jednak 8 lipca, gdy polski rząd dyskutuje nad tym problemem, Radio Moskwa ogłasza, że Polska i Rumunia „zrezygnowały" z uczestnictwa w konferencji paryskiej... Owa arbitralna decyzja nie spotkała się ani z protestem Warszawy, ani z większym odgłosem ze strony Zachodu. Nie było przecież tajemnicą, że kilka miesięcy wcześniej, na konferencji ministrów spraw zagranicznych, jaka miała miejsce w Moskwie w marcu i kwietniu 1947 r., gen. Marshall podał w wątpliwość polskie granice zachodnie, sugerując wycofanie się Polski z Ziem Zachodnich i oddanie Górnego Śląska pod kontrolę międzynarodową. Jego wystąpienie nie było niczym innym jak kontestacją całej polityki ZSRR wobec Europy Zachodniej. Niemniej jednak Moskwa zmusiła wciągane w jej orbitę państwa Europy Wschodniej do rezygnacji z amerykańskiej pomocy. Nie pozostało im inne wyjście poza skupieniem wymiany handlowej w granicach bloku radzieckiego. W odpowiedzi na plan Marshalla 12 lipca 1947 r. między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją zostaje podpisana wielka umowa handlowa. W następnych miesiącach ZSRR zawiera podobne umowy z Jugosławią, Bułgarią i Węgrami. Uzupełniają je umowy, które państwa Europy Wschodniej podpisują między sobą. Polityczne podporządkowanie Moskwie państw Europy Wschodniej zostaje wzmocnione ich uzależnieniem gospodarczym.



Referendum: 3 x TAK

Kiedy rozpoczynała się konferencja założycielska Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco, delegacji polskiej nie było. Symbolicznie postawiono pusty fotel, zapowiadający powrót demokratycznej Polski na arenę międzynarodową...

▲ Na kampanię propagandową nie szczędzono nakładów. Cała Polska pokryła się afiszami. *(CAF)*

Tak naprawdę jednak, to nie Polacy decydowali o swojej przyszłości. W ostatnich miesiącach wojny Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wymusiły na ZSRR zgodę na utworzenie w Polsce „rządu jedności narodowej". Miało nastąpić połączenie legalnych władz na emigracji w Londynie z rządem powołanym przez komunistów na wyzwolonych przez Armię Czerwoną ziemiach. To miało zrównać szanse, a co najważniejsze - przygotować naród do demokratycznych wyborów powszechnych. Dopiero one miały zadecydować o przyszłości kraju.

Pod okiem Moskwy

Od razu na wstępie Moskwa uzależniła swoją zgodę od doboru personalnego, przyjmując bardzo luźne kryterium oceny działaczy postępowych i demokratycznych z Londynu, możliwych do zaakceptowania.

Kiedy w ostatnich dniach czerwca 1945 r. do Polski powrócił Stanisław Mikołajczyk, wzbudził tym entuzjazm i nadzieję. Jego podróż po Polsce przerodziła się w triumfalny pochód. W Krakowie noszony był na rękach. Wielu Polaków nie znało nawet jego programu politycznego, ale traktowało go jako wysłannika mocarstw zachodnich, narzuconego Kremlowi.

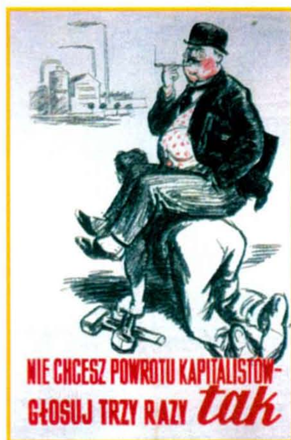
PSL

Na tej fali entuzjazmu Mikołajczyk budował silną partię - Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Wkrótce przyłączyły się do niego „doły", czyli terenowi działacze i członkowie stronnictwa „lubelskiego". Szeregi PSL rosły odtąd w zawrotnym tempie: w listopadzie 1945 r. stronnictwo liczyło około 200 000 członków, a pod koniec maja 1946 r. - ponad 800 000.

W dniach od 19 do 21 stycznia 1946 r. obradował I Kongres PSL. Za ideową podstawę programu uznano agraryzm. Nie to było jednak groźne dla komunistów. Mikołajczyk zdecydowanie opowiadał się za demokracją parlamentarną typu zachodniego, gdzie było miejsce na silną opozycję i merytoryczną walkę polityczną, a także za wolnymi wyborami oraz zagwarantowaniem wolności obywatelskich. W polityce zagranicznej był zwolennikiem tzw. „finlandyzacji" kraju - przyjaźni i współpracy z ZSRR na zasadzie partnerstwa oraz jednoczesnego zacieśniania współpracy z demokracjami zachodnimi. A taki zachowujący niezależność partner nie był wówczas Moskwie potrzebny.



▼ Głos oddaje towarzysz Władysław Gomułka - oczywiście „3 x tak". *(CAF)*



Rozgorzała prawdziwa wojna propagandowa, w której komuniści mieli zdecydowaną przewagę. W ich rękach spoczywały gazety i radio, cenzura, reglamentacja papieru, drukarnie, wydawnictwa i inne środki oddziaływania.

Korzystając ze swojej przewagi komuniści zaczęli usuwać zwolenników PSL z władz państwowych i gospodarczych, likwidowali niezależność i zróżnicowanie związków zawodowych itp. UB posunęło się nawet do mordów politycznych działaczy PSL w terenie.

Obie strony pamiętały, że obowiązują porozumienia jałtańskie, nakazujące Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej „przeprowadzenie możliwie najprędzej wolnych i nieskrępowanych wyborów, opartych na głosowaniu powszechnym i tajnym". Wybory były jedyną szansą na przejęcie władzy w Polsce przez Mikołajczyka, odsunięcie komunistów i ugruntowanie demokracji.

Bierut i Gomułka nie mogli pozwolić sobie na jawne pogwałcenie postanowień jałtańskich. Za to mogli w porozumieniu z Moskwą opóźniać termin przeprowadzenia wyborów, dowolnie argumentując to sytuacją wewnętrzną kraju.

Tymczasem Polska Partia Robotnicza wystąpiła z wnioskiem powołania bloku wyborczego wszystkich partii będących w rządzie. Zabezpieczyłoby to przed niespodzianką podobną do wydarzeń na Węgrzech, gdzie odpowiednik PSL wygrał samodzielnie wybory. We wspólnym bloku PPR i PPS zaproponowały „ludowcom" 25% mandatów, Mikołajczyk zażądał 75%. Negocjacje zostały zerwane.

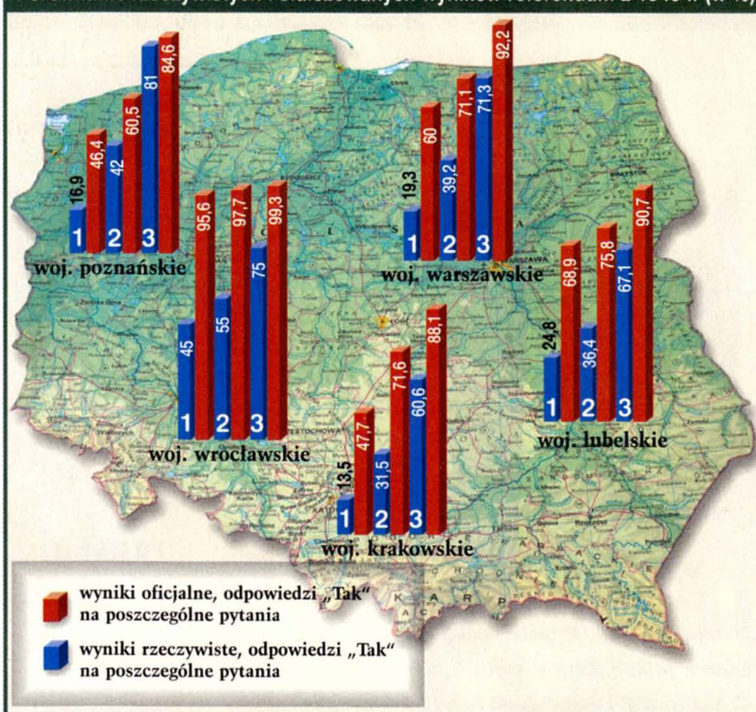
„Nagonka" na PSL

Komuniści tym razem jawnie zaatakowali PSL, oskarżając stronnictwo o konszachty z podziemiem, oskarżając o zbrodnie, także te z przeszłości - jak zniszczenie Warszawy w 1944 r. Komuniści nie byli jednak jeszcze przygotowani do konfrontacji ze społeczeństwem, toteż przyjęli wysuniętą przez Jakuba Bermana, podsekretarza stanu w Urzędzie Rady Ministrów, propozycję wcześniejszego referendum. Bardzo zręcznie przygotowano zestaw pytań, na które społeczeństwo polskie właściwie mogło odpowiedzieć tylko - „tak".

Pytania brzmiały: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu? 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem podstawowych uprawnień inicjatywy prywatnej? 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Władza podała, że głosowało blisko 85% uprawnionych.

W rezultacie narad PSL zdecydowała się taktycznie głosować „nie" na pierwsze pytanie. Poparły je Stronnictwo Pracy i środowiska katolickie. Podziemie nawoływało do bojkotu lub głosowania „nie" na co najmniej pierwsze dwa pytania, co było jawną demonstracją odrzucenia powojennej rzeczywistości.



Kraj zamalowany i zalepiony został napisami, ulotkami oraz plakatami nawołującymi do głosowania „3 razy TAK". Komuniści użyli całego posiadanego aparatu propagandowego, porządkowego (UB, milicji, wojska), cenzury. Pisano: „Nie chcesz powrotu kapitalistów - głosuj TRZY RAZY TAK". Organ prasowy PSL ukazywał się z ocenzurowanymi białymi stronami, władze zawiesiły najbardziej prężne organizacje powiatowe PSL. Prowadzono rewizje i aresztowania działaczy PSL. Wzmożono akcje przeciwko podziemiu, szukając jego powiązań z PSL. Do komisji nie dopuszczano przedstawicieli opozycji, nie dopuszczano ludzi nawet do samego wrzucenia kartki. Powszechnym zjawiskiem było przymuszanie ludzi do jawnego, często zbiorowego głosowania pod dyktando władzy.

Malwersacje wyborcze

W takich warunkach 30 czerwca 1946 r. odbyło się referendum. Władza podała, że głosowało blisko 85% uprawnionych. Zwlekała natomiast z podaniem wyników. Tylko Kraków się wyrwał, ogłaszając, że na pierwsze pytanie negatywnie odpowiedziało tam 84% głosujących.

Tymczasem oficjalne wyniki mówiły o przygniatającym zwycięstwie bloku lewicy i masowym głosowaniu „3 x TAK". W kilka dni później podany został ostateczny wynik, odpowiednio: 68%, 77%, 91% odpowiedzi pozytywnych. Dziś wiemy, że wyniki referendum zostały całkowicie sfałszowane.

◄ Plakat Mieczysława Bermana i Juliusza Krajewskiego z 1946 r. *(zbiory prywatne)*



◄ Prezydent Bolesław Bierut, otoczony „dobranymi przedstawicielami ludu", oddaje swój głos w 22 obwodzie. *(CAF)*

PANORAMA



„Jest już oczywiste, że zanim rząd Stanów Zjednoczonych pójdzie dalej w swych usiłowaniach ulżenia sytuacji i dopomożenia Europie do wstąpienia na drogę prowadzącą do uzdrowienia, musi nastąpić jakieś porozumienie pomiędzy krajami europejskimi co do potrzeb chwili i co do tego, jak te kraje europejskie pragną przyczynić się do ułatwienia akcji przedsięwziętej przez nasz rząd.

Nie byłoby rzeczą właściwą ani celową, gdyby nasz rząd jednostronnie nakreślił program, mający na celi postawienie Europy na nogi pod względem gospodarczym. To jest sprawa Europejczyków. Sądzę, że inicjatywa powinna wyjść z Europy. Rola naszego kraju powinna polegać na przyjaznej pomocy przy układaniu programu europejskiego, a później na pomocy przy realizowaniu tego programu w granicach, jakie będą dla nas możliwe. Program powinien być wspólny, uzgodniony przez większość, jeżeli nie wszystkie narody europejskie".

Przemówienie G. Marshalla 5 czerwca 1947 r.



„System imperialistyczny gnije, pogrąża się w sprzecznościach, w awanturnictwie i zdziczeniu. Podżegacze wojenni, pogłębiając upadek własnych społeczeństw, mobilizują wszystkie znajdujące się w ich rozporządzeniu siły na dzieło zniszczenia, a nie na potrzeby mas ludzkich. Pod zbankrutowanym i zhańbionym hasłem faszystowskim: krucjaty przeciwko ZSRR - silują agresorzy amerykańscy, nowi podpalacze świata, ożywić trupa hitlerowskiego Wehrmachtu, odrodzić militaryzm niemiecki, aby znów rzucić go przeciwko Polsce, przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko narodom radzieckim. Dlatego też wszystkie narody świata muszą zaostrzyć swą czujność. Kraje, gdzie władzę sprawuje lud pracujący, są niezwyciężone. Siły bojowników pokoju są dziś wielokrotnie większe niż w okresie minionej wojny, i rosnąć będą nieustannie. Obóz pokoju jest dziś w stanie przeciwstawić się wojnie - jeśli zjednoczy wszystkie swe siły. Dlatego nie wolno nam szczędzić ani sił, ani ofiar, aby wzmóc naszą obronność".

Noworoczne przemówienie B. Bieruta w 1951 r.

POMOC USA DLA EUROPY W RAMACH PLANU MARSHALLA W LATACH 1948-1954

Budowa nowej Europy

▲ **Oxford Station, Ontario (Kanada). Załadunek pojemników z serem w ramach pomocy dla Europy.**
(DITE/USIS)

▶ **Georges C. Marshall zastąpił Jamesa F. Byrnesa na stanowisku sekretarza stanu USA.**
(DITE/USIS)

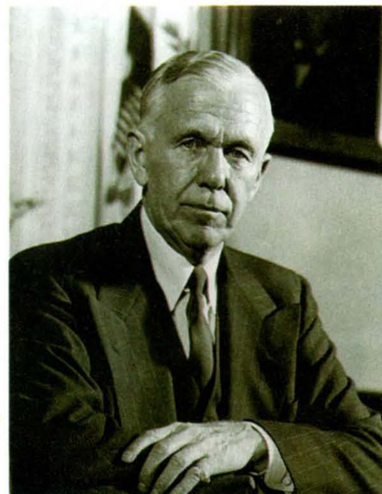
▶ **Utrzymanie amerykańskich sił zbrojnych na terenie Europy stanowiło, według amerykańskiego senatora Jacoba Javitsa, niezbędny składnik równowagi międzynarodowej.**
(DITE/USIS)

Wyżywienie powojennej Europy i umożliwienie je rozwoju, by stała się równorzędnym partnerem handlowym dla Stanów Zjednoczonych gwarantowały gospodarczą równowagę w świecie. Szkoda tylko, że z politycznego punktu widzenia Europa kończyła się na radzieckiej strefie okupacyjnej...



Historyczne przemówienie sekretarza stanu USA George'a Marshalla na zebraniu klubu absolwentów Harvardu, wygłoszone w Cambridge 5 czerwca 1947 r., określiło cele i formy wsparcia finansowego zrujnowanej latami wojny Europy.

„Przy rozważaniu potrzeb Europy w celu jej odbudowy brano dokładnie pod uwagę jej fizyczne straty w ludziach i rzucające się w oczy zniszczenie miast, fabryk, kopalń i kolei żelaznych. Lecz stało się oczywiste, że zniszczenia te jednak są mniej poważne niż rozprzężenie całego systemu gospodarczego Europy. Przez ostatnie dziesięć lat warunki były wielce nienormalne. Gorączkowe przygotowania do wojny i nie mniej gorączkowe utrzymywanie wysiłku wojennego objęły wszystkie rodzaje życia gospodarczego. Maszyny popsuły się, bądź okazały się zupełnie przestarzałe. Pod arbitralnymi i destrukcyjnymi rządami narodowych socjalistów wszelkie możliwe przedsiębiorstwa zostały wprzęgnięte w niemiecką machinę wojenną. Od dawna istniejące stosunki handlowe, instytucje prywatne, banki, towarzystwa ubezpieczeń i towarzystwa żeglugi znikły z powodu utraty kapitału, upaństwowienia czy po prostu przez zniszczenie. W wielu krajach zaufanie do obiegowej waluty zostało poważnie zachwiane. Załamanie się struktury życia gospodarczego w Europie było w czasie wojny całkowite.



Powrót do zdrowia został poważnie opóźniony przez fakt, że w dwa lata po zaprzestaniu działań wojennych warunki pokoju z Niemcami i Austrią nie zostały jeszcze uzgodnione. Lecz nawet w razie szybkiego rozwiązania tych trudnych zagadnień odbudowa systemu gospodarczego Europy będzie oczywiście wymagała dłuższego okresu i więcej wysiłków, niż przypuszczano. [...]

Jest rzeczą logiczną, że Stany Zjednoczone powinny uczynić wszystko, co leży w ich mocy, żeby dopomóc do przywrócenia światu normalnego zdrowia gospodarczego, bez czego nie może być mowy o równowadze politycznej i o zapewnieniu pokoju. Nasza polityka jest wymierzona nie przeciw jakiemukolwiek krajowi czy

doktrynie, ale przeciwko głodowi, ubóstwu, rozpaczy i chaosowi. Celem powinno być odrodzenie aktywnej gospodarki świata, żeby umożliwić wytworzenie się takich warunków politycznych i społecznych, w których mogłyby istnieć wolne instytucje. Jestem przekonany, że pomoc taka nie może być doraźna w miarę tego, jak powstają różnego rodzaju kryzysy. Wszelka pomoc, jakiej nasz rząd mógłby w przyszłości udzielić, powinna być raczej kuracją niż paliatywem. Jestem pewien, że rząd Stanów Zjednoczonych będzie w pełni współpracował z każdym rządem, pragnącym uczestniczyć w dziele uzdrowienia. A żaden rząd zmierzający do powstrzymania powrotu do zdrowia innych krajów nie może liczyć na pomoc z naszej strony. Poza tym rządy, partie polityczne lub grupy, dążące do przyciągania nędzy ludzkiej w celu wyciągnięcia stąd korzyści politycznych i innych, napotykają sprzeciw Stanów Zjednoczonych.

Jest już oczywiste, że zanim rząd Stanów Zjednoczonych pójdzie dalej w swych usiłowaniach ulżenia sytuacji i dopomożenia Europie do wstąpienia na drogę prowadzącą do uzdrowienia, musi nastąpić jakieś porozumienie pomiędzy krajami europejskimi co do potrzeb chwili i co do tego, jak te kraje europejskie pragną przyczynić się do ułatwienia akcji przedsięwziętej przez nasz rząd.

Nie byłoby rzeczą właściwą ani celową, gdyby nasz rząd jednostronnie nakreślił program, mający na celi postawienie Europy na nogi pod względem gospodarczym. To jest sprawa Europejczyków. Sądzę, że inicjatywa powinna wyjść z Europy. Rola naszego kraju powinna polegać na przyjaznej pomocy przy układaniu programu europejskiego, a później na pomocy przy realizowaniu tego programu w granicach, jakie będą dla nas możliwe. Program powinien być wspólny, uzgodniony przez większość, jeżeli nie wszystkie narody europejskie. “

W: „Wiek XX w źródłach", PWN 1998, s. 308-309



Trzy pytania, na jakie miało odpowiedzieć społeczeństwo polskie w 1946 r. sformułowane były w ten sposób, by zmęczeni latami wojny ludzie dla świętego spokoju opowiedzieli się za proponowanymi przez rząd zmianami. Zresztą w razie niepomyślnego dla rządu wyniku głosowania pozostawała jeszcze broń nie do skontrolowania - sfałszowanie wyników...

” Ustawa o głosowaniu ludowym (referendum) z 27 IV 1946 r. Celem umożliwienia Narodowi bezpośrednio wypowiedzenia się w sprawie zasad przyszłej Konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego, stanowi się, co następuje :

Art. 1. Przed zarządzeniem wyborów do Sejmu zostanie przeprowadzone głosowanie ludowe.

Art. 2. Głosowanie ludowe odpowie na następujące pytania:

a) czy jesteś za zniesieniem Senatu,

b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną, i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej,

c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Art. 3. Głosowanie ludowe odbędzie się na całym obszarze Państwa dnia 30 VI 1946 r.



▲ Wizyta naczelnego dyrektora UNRRA Fiorello La Guardii w Polsce: „Dziękujemy za już, prosimy o jeszcze!". Rysunek satyryczny opublikowany w tygodniku „Rózgi" 1 września 1946 r.

(zbiory prywatne)



Reakcja za strony stronnictw politycznych, organizacji społecznych i zawodowych nie dała na siebie czekać. Oto tekst odezwy do narodu polskiego z czerwca 1946 r., pod którą podpisało się 25 sygnatariuszy, m.in. PPR, PPS, SL, SP, władze związków zawodowych i organizacje młodzieżowe:

„Rodacy!
Trzy pytania głosowania ludowego - to egzamin jedności i dojrzałości politycznej naszego narodu. Te trzy pytania stanowią jedną całość nierozerwalną i niepodzielną. Tylko wtedy będziemy mogli wygrać pokój, jeżeli wykażemy jedność i utrwalimy ustrój, który daje gwarancję zaspokojenia interesów całego narodu.

Dlatego, kto nie głosuje - jest dezerterem z frontu naszej walki narodowej, kto głosuje bodaj raz „nie", przekreśla spoistość narodu wbrew polskiej racji stanu.

Każde „nie" Polaka to „tak" dla niemieckich dążeń odwetowych, to „tak" dla protektorów Niemiec."

dokumenty w zbiorach AAN

Przez wszystkie lata Polski Ludowej wyżywienie było przedmiotem codziennych kłopotów, choć też dowcipów i ironicznych komentarzy. Jak dziś nie uśmiechnąć się, czytając na tytułowej stronie „Robotnika" z 20 września 1948 r.:

„Dnia 18 września b.r. Centralna Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zakończyła konkurs jajczarski dla dostawczyń jaj do spółdzielni. Konkurs polegał na współzawodnictwie gospodyń, zgrupowanych w specjalnych zespołach przy spółdzielniach mleczarsko-jajczarskich oraz gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, w zakresie dostawy największej ilości jaj o najlepszej jakości. Do współzawodnictwa stanęło ponad 2000 gospodyń. Wyróżnione członkinie zespołu otrzymały zespołowe oraz wojewódzkie nagrody. Nagrodzone gospodynie przyjął w Belwederze Prezydent Bolesław Bierut.

A co polecano gospodyniom domowym?

Racuszki: 1/2 kg mąki, 2 jaja, 5 dkg masła, 1/4 l mleka, 2 dkg drożdży. Zrobić ciasto drożdżowe dosyć wolne, żeby spływało z łyżki, dodać odrobinę soli i 3 łyżki cukru. Wetrzeć skórkę z cytryny. Gdy podrośnie, smażyć na margarynie podłużne racuszki. Gorące posypywać cukrem pudrem. Można podawać ze śmietaną.

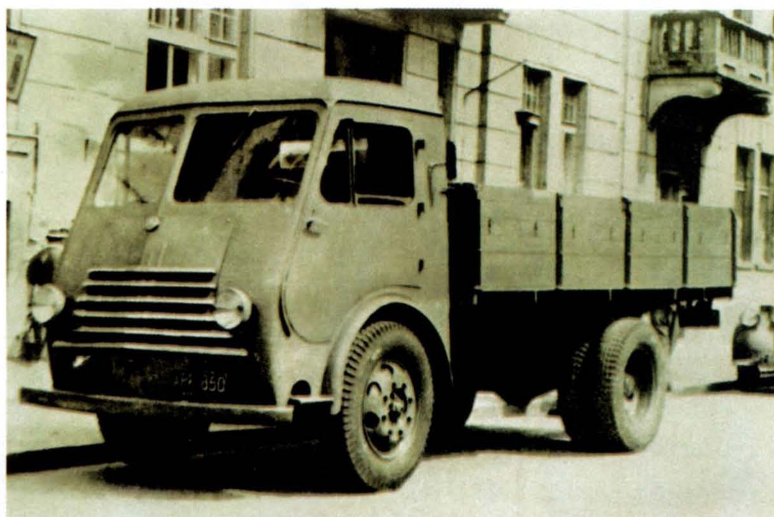


Zupa z chleba i mleka: 1 1/4 l mleka, 2 żółtka surowe, 2 dkg soli, 30 dkg chleba razowego, 3 dkg masła. Mleko przegotowane zaprawić żółtkami, posolić i zalać nim grzanki z chleba ususzone z masłem. Jeśli kto lubi, można do tej zupy do smaku dodać cukru i wanilii.

Wydana zaś w 1947 r. „Książka kucharska" Idy Plucińskiej we wstępie zaznaczała:

„Wiele wskazań i pouczeń w tym rozdziale nie będzie miało na razie szerszego i praktycznego zastosowania, a to wskutek ogólnego zubożenia po bestialskiej wojnie światowej. Ponieważ „Książka kucharska" pozostaje w domu w użyciu przez kilka lub kilkanaście lat, uważałam za właściwe pozostawić to, co napisałam przed dwudziestu laty w tym dziale, gdyż przeżywamy krótkotrwały okres przejściowy. Wróci niedługo normalny tryb bytu, należny człowiekowi spokój i dobrobyt, bo do tego dążą postępowe narody świata. Bądź dobrej wiary Szanowna Czytelniczko, i Ty doczekasz tej chwili. [...]"

◄ **Natychmiast po wojnie euforia zwycięstwa nad hitleryzmem odwróciła chwilowo uwagę od ekonomicznego dramatu Polski. Bardzo szybko jednak zarówno władza, jak i społeczeństwo zdały sobie sprawę, iż Polska, będąc oficjalnie w obozie zwycięzców, gospodarczo należy jednak do pokonanych. Tu: defilada zwycięstwa w Łodzi, 9 maja 1945 r.**
(AAN)



◄ **Pierwszy samochód ciężarowy wyprodukowany w PRL-u.**
(ADM)



◄ **Sytuacja żywnościowa okazała się szczególnie katastrofalna w Polsce centralnej - tam, gdzie przejęcie „poniemieckiego" mienia nie pozwalało na szybki rozwój produkcji rolniczej. Tu: młodzież organizacji „Służba Polsce" pomaga w wykopkach.**

(AAN)

◄ **W przeciwieństwie do Niemiec, Polska „dobrowolnie" zrzekła się korzystania z pomocy amerykańskiej.**

(zbiory prywatne)

zym następowały zestawy dań:

biad zwykły
upa lub rosół
ztuka mięsa z sosem
ieczyste z sałatą
ompot lub legumina
awa, herbata
biad mniej wystawny
arszcz czerwony w filiżankach
aszteciki w kruchym cieście
zór gotowany, sos chrzanowy
yba na gorąco lub zimno
rób lub białe mięso
remy, owoce, kawa
biad wystawny
yby w majonezie i zakąski
osoś zapiekany „doskonały"
wierzyna z czerwoną kapustą z winem
paragi
remy, galarety, lody
woce, cukry, kawa, likiery
olacja
akąski
yba w majonezie, zimne mięsa
asztety
eczyste z sałatą i kompoty
remy lub galaretki
awa, likiery i owoce.

A jak wyglądała codzienność? „Gazeta Ludowa" z 21 stycznia 1947 r. zamieszcza reportaż ze stołówki Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie:

Dzisiejszy obiad składa się z zupy ogórkowej i gulaszu z ziemniakami. Porcje są dość duże, lecz apetyty o wiele większe. Przysiadamy się do jednego ze stolików i, spożywając studencki obiad, rozmawiamy o stołówce.

Uważam - twierdzi sąsiad, student III roku - że obiady są teraz o wiele lepsze, zwłaszcza od czasu, gdy cenę podniesiono z 15 zł na 30.

Rzeczywiście obiady się poprawiły - dodaje ktoś inny - ale ilość konsumentów wybitnie się zmniejszyła. Nie każdego stać na 30 zł dziennie.

Dla najuboższych studentów SGH są wydawane obiady ulgowe lub bezpłatne. Ilość ich jednak nie pozostaje w żadnym stosunku do zapotrzebowania. Często się obserwuje, że dwaj studenci kupują jeden obiad. Jeden z nich je dzisiaj tylko zupę, jutro będzie jadł drugie danie. [...] Młodzież żałuje, że skasowano wydawanie kolacji. Przyczyną tego jest brak przydziałów i brak finansowych zapomóg. Zapewne daleki jeszcze czas, kiedy przyszli handlowcy i ekonomiści będą mogli najeść się do syta w studenckiej stołówce.

A rzeczywistość bardziej niż szara? 15 stycznia 1947 r. „Gazeta Ludowa" donosi:

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych spożywczych i mięsnych od dnia 16 b.m. wydawane będą na karty zaopatrzenia za miesiąc styczeń b.r. następujące towary: Mąka pszenna 80% na kupony 34, 35, 36, 37 kart styczniowych w ilości: dla kat. I - 2 kg, II - 1,5 kg, III - 1 kg, IR - 1 kg.

Śledzie solone zamiast mięsa na kupony 36, 37, 38, 39 kart styczniowych w ilości: dla kat. II i IR - po 1 kg łącznie na wszystkie kupony. Cena 16 zł za 1 kg. [...]

Masło duńskie na kupon nr 2 kart styczniowych macierzyńskich „M" po 0,25 kg. Cena 52,80 zł za 1 kg.

Konserwy mięsne na kupon 26, 27, 28, 29 kart styczniowych dla kat. I po1 kg. Cena 12 zł za 1 kg.

Do wyznaczanych cen detalicznych wykazanych artykułów doliczane będą koszty transportu z magazynów „Społem" do sklepów rozdzielczych po 1,50 zł od 1 kg. ‟

Wyboru dokonała T. J. Czekaj

▼ **Zagmatwana sytuacja gospodarcza sprzyjała rozwojowi spekulacji.**

(zbiory prywatne)



Bolesław Bierut (1892-1956)



Początkowo był zwolennikiem lewicy socjalistycznej. W 1918 roku wstąpił do Komunistycznej Partii Polski i po siedmiu latach wszedł w skład jej Komitetu Centralnego. By osiągnąć ten status działacza partyjnego przebywał w tym czasie przez kilka lat w Moskwie i na Bałkanach jako funkcjonariusz Kominternu.

Do Polski został wysłany w 1933 roku jako sekretarz MOPR-u (Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom), działającego pod egidą Kominternu. Aresztowany i skazany na 7 lat więzienia został zwolniony na mocy amnestii w 1938 roku.

Po wybuchu wojny przebywał w ZSRR, gdzie wraz z Jakubem Bermanem i Alfredem Lampe stał na czele grupy komunistów polskich przy Kominternie. W roku 1942 znalazł się na terenie okupowanej Białorusi i pracował w mińskim zarządzie miejskim jako urzędnik wydziału zaopatrzenia, będąc niewątpliwie „wtyczką" wywiadu NKWD. Następny ślad prowadzi do okupowanej Warszawy.

Zmarł nagle w Moskwie, dokąd pojechał na XX Zjazd KPZR.

Na czele władz państwowych

Był współtwórcą i przewodniczącym konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej, która powstała w nocy z 31 grudnia 1943 roku na 1 stycznia 1944 roku z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej. Został jej przewodniczącym, a później - od stycznia 1945 roku do lutego 1947 roku - prezydentem.

KRN powołała najpierw Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), przekształcony potem w Rząd Tymczasowy 31 grudnia 1944 roku, wreszcie (26 czerwca 1945 roku, po rozmowach w Moskwie) w Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

Podczas rozmów Mikołajczyka i jego kolegów z delegacją Krajowej Rady Narodowej, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Związku Patriotów Polskich w Moskwie w dniach 6-7 sierpnia 1944 roku Bierut zaproponował powołanie Rządu Jedności Narodowej. Jego skład miało stanowić 14 członków PKWN i 4 ministrów rządu emigracyjnego.Dla siebie domagał się funkcji prezydenta. S. Mikołajczykowi zostawiał rolę premiera. Równocześnie zażądał ustąpienia prezydenta Raczkiewicza i gen. Sosnkowskiego.

Prezydent PRL

Na mocy ustawy KRN z 11 listopada 1944 roku (od maja 1944 roku uznanej oficjalnie przez ZSRR za polityczną reprezentację Polski), B. Bierut otrzymał kompetencje głowy państwa. Organem wykonawczym KRN był PKWN, podobnie jak ona narzucony społeczeństwu przez ZSRR. W miesiąc później Bierut stał na czele polskiej delegacji na konferencję w Poczdamie, gdzie zapadła decyzja o zachodniej granicy Polski. Podpisana w Moskwie 16 sierpnia umowa graniczna między Polską a ZSRR była tylko formalnym potwierdzeniem istniejącego od ponad roku stanu. W drugiej połowie sierpnia 1944 r. powstało Biuro Polityczne KC PPR. Jego skład stanowili: Jakub Berman, Hilary Minc i Aleksander Zawadzki przybyli z ZSRR oraz Władysław Gomułka i B. Bierut z krajowego PPR. Na I Zjeździe PPR 6-17 grudnia 1945 roku w Warszawie wybrano Komitet Centralny, który wyłonił biuro Polityczne KC PPR. Niejawnym członkiem Biura Politycznego został Bierut, podający się oficjalnie za bezpartyjnego. Wtedy wzmógł się w Polsce terror, zaostrzyła cenzura, pojawiły procesy pokazowe przeciw działaczom podziemia. Terror wzmógł się zwłaszcza w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu. Przeprowadzone 19 stycznia 1947 roku, na skutek „cudu nad urną", czyli niemal jawnego fałszowania wyników, utwierdziły „władzę ludową". 5 lutego 1947 roku „blokowa" większość wybrała Bieruta na prezydenta państwa. Innych kandydatów nie zgłoszono.

Kiedy w 1948 roku wystąpiły różnice ideowe wewnątrz PPR między ugrupowaniem sterowanym przez Kreml a „krajowcami" z Gomułką na czele, Gomułkę (mimo złożonej przez niego samokrytyki) pozbawiono funkcji szefa PPR, a jego współpracowników usunięto z partii. Nowym sekretarzem generalnym KC PPR został Bierut, a 4 grudnia ogłoszono jego powrót do działalności partyjnej.

Na II Zjeździe KC PPR i CKW PPS 14 grudnia 1948 roku powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i PPS (15-21 grudnia 1948 roku) Bierut wygłosił referat programowy i został przewodniczącym KC PZPR.

PZPR jako partia „nowego typu" zainaugurowała kult Bieruta, oczyszczała szeregi, rozbudowała aparat bezpieczeństwa. III Plenum KC PZPR w 1949 roku zmonopolizowało władzę Bieruta. Za postępującą sowietyzację kraju jest więc odpowiedzialny przede wszystkim on. Nie ulega wątpliwości, iż był agentem NKWD.

Zmarł nagle w Moskwie, dokąd pojechał na XX Zjazd KPZR, zapewne na skutek szoku po słynnym referacie Chruszczowa obnażającym zbrodnie ery „kultu jednostki".



◄ Warszawa, 1945 r. Gieorgij Żukow, Bolesław Bierut, Konstanty Rokossowski i premier Osóbka-Morawski. Dwaj marszałkowie radzieccy otrzymali ordery Virtuti Militari.

(zbiory prywatne)

Wyżywienie pod kontrolą

Sytuacja gospodarcza Polski w pierwszych latach po wojnie była katastrofalna. Straty spowodowane wojną i okupacją wynosiły blisko 38% wartości majątku Polski przedwojennej i należały do największych na świecie. Kraj nie tylko musiał odbudowywać się z ruiny, ale także na bieżąco zwalczać np. klęskę głodu.

Manifest PKWN zapowiadał: „Kontyngenty, zabierające chłopu całą jego krwawicę, będą natychmiast zniesione. Dla potrzeb armii i aprowizacji miast na czas wojny, na podstawie polskiej ustawy o świadczeniach wojennych zostaną wprowadzone ściśle ustalone świadczenia w naturze, wydatnie zmniejszające ciężary wsi w stosunku do kontyngentów niemieckich". Poprawę przynieść miała też reforma rolna. W rzeczywistości doprowadziła tylko skutecznie do zniszczenia ziemiaństwa. Parcelacja majątku - wbrew zapowiedziom - nieznacznie tylko wzmocniła pozycję ekonomiczną chłopów. Wzrosła ilość małych, niesamodzielnych ekonomicznie gospodarstw. Przeciętna ich wielkość wzrosła zaledwie z 5,0 ha przed wojną do 5,2 ha w roku 1950. Przeludnienie na wsi zostało zmniejszone dzięki osadnictwu na Ziemiach Odzyskanych i wchłonięciu ludzi przez odbudowujący się przemysł.

Katastrofalna sytuacja rolnictwa

Pola były zryte pociskami i bombami, często jeszcze zaminowane. Brakowało maszyn i nawozów. Zdarzało się, że matka i syn lub córka ciągnęli pług, a ojciec orał. Straty w rolnictwie szacowano na 35%. Zmniejszyło się pogłowie zwierząt. Pozostało 44% koni, 36% bydła, trzody chlewnej zaledwie 17%, owiec 37%.

Najtrudniejsza sytuacja panowała na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Tam, po roku od zakończenia wojny, produkcja rolna nie osiągnęła nawet połowy poziomu przedwojennego.

Jeszcze w sierpniu 1944 r. PKWN wprowadził dekret o obowiązkowych dostawach zbóż, ziemniaków, mleka i mięsa. W lutym 1945 r. podobne obowiązkowe świadczenia objęły ziemie świeżo wyzwolone. Wielu chłopów bojkotowało taki podatek wojenny i nie realizowało dostaw. Państwu udało się ściągnąć zaledwie 50% planowanych kontyngentów. We wrześniu 1945 r., pod wpływem PSL, zniesiono darmowe świadczenia i wprowadzono odpłatne dostawy obowiązkowe. Składały się na nie: 9,8% zbioru ziemniaków i 18,5% zbóż. Państwo płaciło po cenach ofi-

▲ Wrzesień 1944 r. Propagandowa pokazówka w stylu radzieckim. A tuż za Wisłą dogorywa Warszawa, skazana na zagładę przez Hitlera i „sojusznika naszych sojuszników".
(ADM)



▼ 1946 r. Upaństwowiony handel prezentuje bogaty wybór artykułów spożywczych: ogórki konserwowe i ocet. Po 40 latach „władzy ludowej" sklepy znów będą oferować społeczeństwu ocet. Ale już bez ogórków.
(zbiory prywatne)

▶ Warszawa, 1946 r. Gdyby nie handel uliczny...

(AAN)

▼ Sianokosy 1947 r. A gdy nie starcza rąk do siania i zbierania plonów na upaństwowionych „hektarach", zawsze można liczyć na wojsko!

(zbiory prywatne)

▼ Nieoficjalny, ale powszechnie stosowany środek płatniczy, jeszcze od lat okupacji. Już wkrótce za operacje walutowe będą grozić surowe wyroki, do kary śmierci włącznie.

(zbiory prywatne)

cjalnych, znacznie niższych od cen rynkowych, co prowadziło do spekulacji i utrzymywania się tzw. „czarnego rynku" na produkty spożywcze. Były regiony, w których pojawiał się głód. Z kolei na przykład na Ziemiach Odzyskanych istniały regiony, gdzie brakowało rąk do pracy i pozostały całe pola z nie zebranym, jeszcze niemieckim zbożem.

Często pracowano w zamian za świadczenia rzeczowe, za obiad. Wydajność nie była wysoka, co było w znacznej mierze usprawiedliwione. Ale był zapał. Państwo zachowało system reglamentacji żywności i podstawowych artykułów codziennego użytku. Produktów nigdy nie było w wystarczającej ilości, stąd kolejki - zresztą charakterystyczne dla całego okresu budowy socjalizmu.

Handel wymienny

Ważnym środkiem płatniczym, obok pieniądza, pozostał więc alkohol, papierosy, chleb, puszki z dostaw UNRRA...

Dzięki dostawom UNRRA Stany Zjednoczone urosły do roli prawdziwego zbawcy. To one właśnie pozwoliły dotrwać ludności miejskiej do kolejnych zbiorów płodów rolnych. Aż 16% przesyłanych towarów wsparło produkcję rolniczą. Tą drogą uzyskano też 8000 traktorów, 140000 koni, 17000 sztuk bydła, zboże do obsiania pól.

„Bitwa o handel"

W 1946 r. rozpoczęła się „wojna o handel". 1 sierpnia 1946 r. zniesiono świadczenia rolników w naturze, zachowując jednak system reglamentowanej aprowizacji reszty ludności. Zwiększenie siły nabywczej wsi spowodowało napór na towary przemysłowe, konsumpcyjne. Ruszyła więc wielka akcja pod hasłem „Przemysł dla wsi". I wtedy właśnie zauważono, że aż 80,5% handlu detalicznego pozostaje w rękach prywatnych. Zgodnie z wytycznymi systemu, PPR postawiła na rozwój spółdzielczości, ale najpierw podjęła próbę wyparcia wpływów PPS. Nie wróżyło to dobrze perspektywom poprawy zaopatrzenia ludności. Ale prawdziwa bitwa o handel miała dopiero nastąpić.

W 1946 r. brakowało niemal wszystkiego. Spożycie mięsa na osobę było o połowę niższe niż przed wojną i wynosiło 8,6 kg. Spadło spożycie i produkcja alkoholu.

W takiej sytuacji dostawy UNRRA istotnie były ratunkiem. Nie rozwiązywały one jednak problemu. Łagodziły tylko niedobory. Dla opanowania trudności wprowadzono więc system kartkowy, który objął około 12 mln osób. Przydziały miesięczne wynosiły przykładowo: do 8 kg chleba, do 1 kg tłuszczu, 9-18 kg ziemniaków. Tylko nielicznych stać



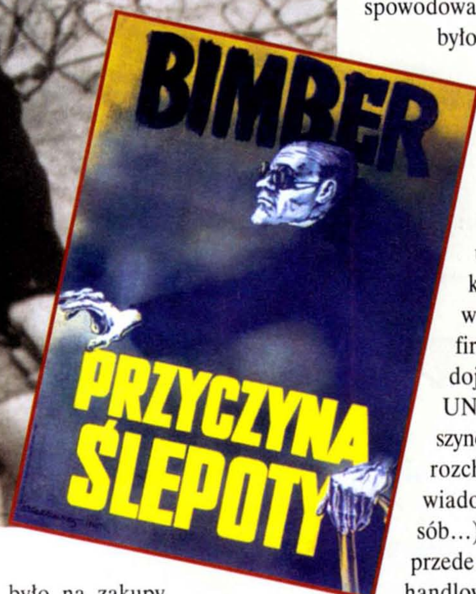


▶ Warszawa, 1946 r. Typowy dla zrujnowanej stolicy „bar pod chmurką".

(ADM)

▼ Plakat Włodzimierza Zakrzewskiego z 1945 r. Będzie musiało upłynąć jeszcze wiele lat, nim państwo upora się z plagą bimbrownictwa. Ale i tak niezupełnie do końca...

(zbiory prywatne)



▼ Małe radości konsumenta. Dzięki przedsiębiorczości ludzi morza można było od czasu do czasu powiadomić bliskich i sąsiadów, że właśnie „rzucili ryby".

(zbiory prywatne)

było na zakupy na wolnym rynku, gdzie ceny wzrastały gwałtownie.

Modna stała się walka ze spekulacją. Na normalnym rynku niewiele było produktów. Nie znikł więc „czarny rynek", będący tak ważnym zjawiskiem w latach okupacji. Wręcz przeciwnie. Doświadczenie zdobyte w tamtym najtrudniejszym okresie spowodowało, że w Polsce można było kupić wszystko, nawet to, co wydawałoby się nieosiągalne. Ale za jaką cenę? Niedobory podaży powodowały nowy podział społeczeństwa na uprzywilejowanych, dla których z czasem powstały „sklepy za żółtymi firankami", i którzy mieli dojście do towarów UNRRA (tajemnicą poliszynela było, że część dostaw rozchodziła się w jakiś niewiadomy, tajemniczy sposób...) itp., nowobogackich - przede wszystkim potrafiących handlować, i na całą resztę.

A handlowali niemal wszyscy: i ci powracający z Zachodu, i spadkobiercy szmuglerów, i żołnierze radzieccy, słowem - bez wyjątku - wszyscy.

„Po przybyciu do Warszawy na jesieni 1945 r. - wspominał Leopold Tyrmand - z miłym zdziwieniem skonstatowałem, że sklepy warszawskie zaopatrzone są *en abondance* w szereg artykułów i rzeczy, których nie widać na lekarstwo na wystawach sklepów innych stolic. Ponieważ od lat tęskniłem do solidnej, wygodnej, skórzanej teczki, ujrzawszy w jednym z magazynów na Marszałkowskiej przedmiot mych pożądań, wszedłem, by spytać o cenę. - Trzy tysiące pięćset złotych - poinformował mnie sprzedawca. Wyszedłem, przeprosiwszy uprzejmie. Suma ta przekraczała me ówczesne możliwości finansowe. Przez wiele miesięcy obywałem się bez teczki, aż tu, przed kilku dniami, tęsknota ma za tym przedmiotem ożyła w całej pełni. Przechodząc Marszałkowską wstąpiłem do tego samego sklepu i spytałem o cenę takiej samej teczki. - Czternaście tysięcy złotych - brzmiała odpowiedź. Wyszedłem ponownie"...

Przedsiębiorczość i inicjatywa

Gdyby nie przesłanki doktrynalne, szansą na wyjście z kryzysu byłaby inicjatywa prywatna. Zaraz po wojnie pojawiły się setki, nawet tysiące tanich „garkuchni". Pomysłowość i przedsiębiorczość rodaków była wprost nieograniczona. W Warszawie, wydawało się, nie było warunków do normalnego życia. Tymczasem wystarczało, że wśród ruin miasta pozostała jakaś cała budka, mógł to być nadpalony tramwaj, zbitych kilka desek, wyciągnięty ze zgliszcz piecyk węglowy, i już ruszała gastronomia „pod chmurką". To właśnie na Marszałkowskiej, w ugodzonym pociskiem wagonie tramwajowym, otwarto po wojnie pierwszą „restaurację" w lewobrzeżnej części miasta. Przy wejściu umieszczono reklamę zachęcającą przechodniów do zjedzenia gorącej zupy albo pyzów ziemniaczanych ze skwarkami i na-

Gdyby nie przesłanki doktrynalne, szansą na wyjście z kryzysu byłaby inicjatywa prywatna.



picia się gorącej herbaty. Wkrótce i w wielu innych punktach miasta pojawiły się anonse malowane na kawałkach deski czy na nadpalonym kartonie: „Obiady, kawa, herbata, ciastka, dania gorące". Czasem dodatkowo zachęcał dopisek: „Lokal ogrzany".

Nie wiadomo, skąd to brano, ale na zaimprowizowanych straganach był chleb. W Warszawie szybko powstało kilka targowisk. Jedno z pierwszych - w gruzach Dworca Głównego. Zawsze pierwsza w takim miejscu była mała gastronomia. Tam można było zaspokoić głód bigosem, świeżo ugotowaną peklowaną golonką, zapić bimbrem z tzw. „musztardówki". Klienci „lokalu" obsługiwani byli „na stojaka".



W telegraficznym skrócie

KRAKÓW

Po raz któryś tam z rzędu w historii polała się krew polska w różnych stronach świata. Jakbyśmy tej krwi mieli za dużo. Żołnierz polski okrył się nową chwałą. Monte Cassino pokazało jeszcze raz światu że żołnierz polski od czasów Somo-Sierry nie zmienił się. Jest jednym z najlepszych żołnierzy świata, umie walczyć w najgorszych warunkach, na nagich skałach, jeśli tylko tli się w nim iskra nadziei, że czyni to dla ojczyzny i ludzkości. Jeszcze raz w tej wojnie musiał przebyć wszystkie szlaki wojenne, walczyć w każdej większej bitwie. Zawsze okazał się godnym synem ojczyzny. Tym razem jednak walka nawet na nagich skałach Monte Cassino przyczyniła się do odzyskania wolności. [...] Ale tym razem żołnierz polski po świetnych kampaniach nie musi tułać się dalej na obczyźnie lub tracić siły w walce z Murzynami na San Domingo czy z Japończykami. Może wracać do wolnej, niepodległej ojczyzny.

„Dziennik Polski", 9 XII 1945 r.

WARSZAWA

Amerykańskie świnie tuczą się zbożem, podczas gdy miliony ludzi w Ameryce nie dojadają, a światowa organizacja żywności alarmuje, że w wielu krajach, zwłaszcza kolonialnych, ludzie umierają z głodu. Toteż wniosek Polski, zgłoszony w ONZ, by zakazać marnotrawstwa żywności, spotkał się z sympatią narodów kolonialnych i importujących żywność. Jednak świnie amerykańskie znalazły obrońców w delegacji rządu Stanów Zjednoczonych, a w delegaci państw zmarshallizowanych nie ośmielili się przeciwstawić świńskim protektorom. Walka z marnotrawstwem żywności rozegra się jeszcze na plenarnych obradach ONZ.

„Robotnik", 27 XI 1948 r.



▶ **Żniwa 1946 r. „Nasi żołnierze - bronią i żywią".**

(zbiory prywatne)

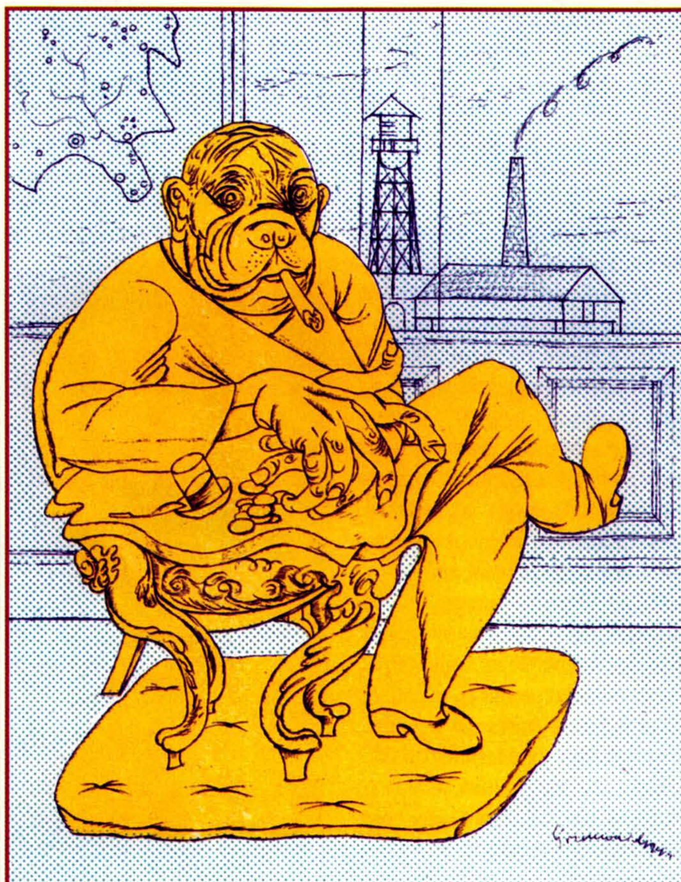
Podobnym powodzeniem cieszyły się prawie wszystkie „lokale" ukryte w wypalonych ruinach, sklecone naprędce z dykty itp. Serwowały gorącą kiełbasę z wody, salcesony, kaszankę, czasem „zimne nóżki" z octem. Setki „babć" handlowały chlebem, sprzedawanym wprost z kosza.

Źródło zaopatrzenia Warszawy i trasy dostaw nie zmieniły się od czasu wojny. Na wolny rynek trafiały produkty gmin rolniczych. Było kilka takich centrów produkcji żywnościowej. Starzy warszawiacy wspominają: gdzie taka kiełbasa, jak z Karczewa? A bimber - też tylko z Karczewa, ze Szmulek... No, może takich centrów bimbrownictwa w samej Warszawie i okolicy było trochę więcej. Oficjalna „monopolówka" często nie była w stanie dorównać walorom smakowym dobrego bimbru „ze sprawdzonego źródła". A „zielone budki" z piwem przetrwały na rogach ulic niemal do końca lat sześćdziesiątych.

Ważną rolę odgrywały też stołówki zakładowe, szkolne i uczelniane, które korzystały z dotacji i dodatkowych dostaw. Dlatego ważne, ponieważ posiłki były tam dofinansowywane i stać na nie było wszystkich tych, którzy nie mogli sobie pozwolić na zakupy, czy chociaż na dokupywanie produktów na wolnym rynku.

Z upływem czasu do miast powracali stopniowo właściciele sklepów, restauracji, barów i kawiarni. Organizowali odgruzowanie, szukali nowych punktów na uruchomienie swojej działalności. Do Warszawy powrócił Jabłoński, Jordan, Dziekoński. Swoje cukiernie uruchomili na powrót Blikle i Pomianowski. „Wraca normalność" - wołano, kiedy Mieczysław Fogg otworzył na Marszałkowskiej własny „Café-Bar", proponujący znakomitą część artystyczną.

HUMOR I SATYRA



◀ **„Kapitalista" - karykatura H. Grunwalda z lat powojennych.**

(zbiory prywatne)

PPS i PPR
ślą SOS do ZSRR
że PSL i AK
NSZ i USA
na PPS i PPR SRA.

Zasłyszane w redakcji



Rok 1946. Manifestacja 1-majowa w Warszawie. Jakiś przybysz z głębokiej prowincji stoi w tłumie naprzeciw trybuny rządowej i przygląda się dygnitarzom. Szturcha w bok przygodnego sąsiada:
- Panie, a ten z wąsikiem to kto?
- Nie wiecie?! To nasz ukochany towarzysz Bierut!
- A ten pan wojskowy?
- Też nie wiecie? To nasz ukochany wódz, marszałek Rola-Żymierski.
- A obok, taki brunecik z krawatką, co to za postać?
- Panie, to nie postać! To POSIEDZIEĆ! To minister bezpieki Radkiewicz.

Zasłyszane w redakcji

SZEREGOWY FUNKCJONARIUSZ MILICJI OBYWATELSKIEJ

1946



Zbiory: Jan Rutkiewicz / fotografia: Jan Rutkiewicz / Lech Alexandrowicz

Oznaką służbową Milicji Obywatelskiej, organizowanej od lipca 1944 r. na wyzwolonych terenach, była początkowo tylko biało-czerwona opaska z odpowiednim napisem, noszona na rękawie polskiego czy poniemieckiego munduru, lub ubioru cywilnego. W 1946 r. wprowadzono dla MO mundur kroju wojskowego z chabrową barwą służby na otoku i patkach, niemniej jeszcze przez wiele miesięcy ubiór milicjanta był improwizowaną kompilacją najróżniejszych elementów „wojskowo-podobnych". • 1. Czapka służbowa wz. 1946. Zdobi ją przedwojenny orzełek policyjny z uciętą koroną • 2. Kurtka drelichowa wz. 1936 z guzikami wz. 1928 i nowo wprowadzonymi patkami milicyjnymi • 3. Sznur do gwizdka policyjnego • 4. Oznaka służbowa funkcjonariusza milicji • 5. Spodnie kroju radzieckiego, ale uszyte z niemieckiego drelichu „w jodełkę", zarekwirowanego w dniach wyzwolenia w łódzkich tkalniach • 6. Saperki juchtowe, przedwojenne • 7. Pas główny wz. 1936, z ładownicą „przedwrześniową", której ucięto - dla wygody - trzecią przegródkę • 8. Karabin *Mauser* 98k, niemiecki